№ 115. Warszawa, Wtorek 12 (24) Października 1876 r. Rok I.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Rafała Archanioła.
Jutro św. Kryspa i Kryspina.

TEATR WIELKI.

STRASZNY DWÓR

Opera w 4 ch aktach (akt 1-szy w dwóch obrazach). Muzyka Stanisława Moniuszki. Słowa J. Chęcińskiego.

Miecznik — — — —	Pan *Chodakowski.*
Hanna } jego córki — — —	Panna *Wojakowska.*
Jadwiga }	Pani *Szlezygier.*
Stefan } towarzysze pancerni — —	Pan *Cieślewski.*
Zbigniew }	Pan *Wasilewski.*
Cześnikowa, ich stryjenka — —	Pani *Dowiakowska.*
Pan Damazy, palestrant, totumfacki Miecznika —	P. *Szczepkowski* (oj.)
Maciej, stary sługa Zbigniewa i Stefana —	Pan *Ziołkowski.*
Skołuba, klucznik domu Miecznika —	Pan *Siwicki.*
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Panna *Stankiewicz.*
Ochmistrzyni — — —	Panna *Grabowska.*
Grześ, parobczak — — —	Pan *Mystkowski.*

Luzacy, Wieśniaki, Wieśniaczki, Goście, Myśliwi, Muzykanci, Pachołki. Rzecz, w 1-ej połowie zeszłego stulecia.

W akcie 4-ym MAZUR, układu p. Hipolita Meunier. Pp. Popiel, Rycerkiewicz, Kęgier, Zaremba, Tyszczynko, Orczyńska: Pp. Popiel, Ossowski, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Lambelet.

TEATR ROZMAITOŚCI.

NASI NAJSERDECZNIEJSI

Komedja w 5 aktach Wiktora Sardou, tłómaczona z francuzkiego.

Lucjan Caussade — —	Pan Rapacki.	Pani Viquieux — —	Pani Sawicka.
Cecylja, jego żona —	Pani Rakiewicz.	Abdalach — — —	Pan Holzman.
Emilja, pasierbica Cecylji —	Pani Przedpełska	Lancelot — — —	Pan Schober.
Doktór Tholosan — —	Pan Królikowski.	De la Richandiére — —	Pan Tatarkiewicz S.
Maurycy de Thèronau —	Pan Wolski.	Rózia, służąca Cecylji —	Panna Gilska.
Marecat — — —	Pan Żółkowski.	Jan, lokaj — — —	Pan Adler.
Eugenjusz, jego syn — —	Pani Ostrowska.	Ogrodnik — — —	Pan Kruszyński.
Pan Viequieux — —	Pan Stromfeld.		

Rzecz dzieje się w Ville d'Array, własności p. Caussade.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

✠ Zima zagląda nam w oczy! A wkrótce może, i to, bez podwójnego „ostrzeżenia“, zawiesi na... drzewach i rozściele po dachach swoje śnieżyste całuny. Ostatnie dwa dni, onegdajszy i wczorajszy, mróz trzystopniowy, wspomagany wiatrem północnym, na wskróś przenikającym, oziębił tak dalece, że znaczna część warszawian, przywdziała już odzież zimową a szczęśliwcy, posiadający futra, otulili niemi swoje, godne zazdrości, korpusy... Na takie groźne hasło, wszyscy, jak mogą, zaopatrują się w zapasy drzewa i węgli, dwóch materjałów, zabezpieczających nam przyjemny w domu przytułek, a które, właśnie dla tego może, z każdym rokiem drożeją co raz bardziej, tak że w końcu staną się, jak wiele innych rzeczy, własnością samych tylko istot uprzywilejowanych.

Najgorszem jednak w tej roku porze, jest położenie osób, które z powodu styczności dwóch kwartałów w dniu 1-m Października (właściwie zaś w osmym), zmuszone są przenosić się na nowe mieszkania, świeżo opuszczone a raczej opustoszone... przez poprzednich „letnich“ lokatorów. — Mieszkania takie, zastają się zwykle zaśmiecone, odarte z obić i zawilgocone w dodatku; oczywiście przeto, przyprowadzenie onych do jakiegoś porządku czyli ułatwienie sobie „modus vivendi“ z temi nowemi siedliskami, zajmuje pierwszy tydzień po przesiedlinach—drugi, upływa na uporczywem śledzeniu po całem mieście, takiego szklarza, któryby w tej właśnie porze, raczył mieć szkło do szyb i czas do ich wprawienia w dubeltowe okna, które zacni gospodarze warszawscy i zacniejsi jeszcze ich rządcy, oddają często nowym lokatorom w stanie arcy-przewiewnym... Otoż, umycie tych okien, wprawienie szyb nowych na miejsce potłuczonych i wreszcie okitowanie całego tego szklannego przyboru, zajmuje tyle czasu, ile go potrzeba na przeziębienie nowych lokatorów, nabawienie ich katarów, gorączek i w ogóle na udręczenie ich prawdziwą torturą, od której żadna zabiegłość ani zamożność nawet, uchronić ich nie mogą!

Niestety! kiedyż nadejdą te szczęśliwe czasy, gdy Warszawa będzie miała dostateczną liczbę dorożek w dnie słotne, potrzebną ilość szklarzy na początku Października, suche drzewo i tani węgiel na zimę a przez rok cały... dobry humor i lepszą jeszcze... gotówkę!

Ale... precz z materjalizmem! I zimno jesienne i ostatnie odbłyski słońca konające w „Babiem Lecie“, zawierają w sobie także poezję prawdziwą. Kto nie wierzy niech przeczyta w Kurjerze Warszawskim, niedawno tam drukowany wiersz p. t. Babie Lato. Wiersz ten drobny rozmiarem jest najczystszą perełką w djademie poezji naszej. Dla tych którzy w Kurjerze nie dostrzegli tego klejnotu oprawiamy go, acz w niegodne ramki Antraktu:

BABIE LATO.

Snuj się, nitko pajęcza
Po powietrznej snuj fali!
Wietrzyk prządkę wyręcza—
Snuj się nitko pajęcza,
Nim się letnie słoneczko dopali...

* * *

Złoty liść się z drzew sypie
Choć go wietrzyk nie ruszy—
Smutno,—niby na stypie...
Złoty liść się z drzew sypie:
Coś w naturze zamarło—coś w duszy...

* * *

Przyszła Wiosna rozbudzi
Co usnęło w jesieni—
Lecz co zwiędło u ludzi
Tego Wiosna nie zbudzi:
Nie odświeży zwarzonej zieleni...

* * *

Tylko marzeń, pajęcza
Nić się będzie snuć długo,
Serce prządkę wyręcza—
Więc mknie nitka pajęcza
Lecz na wiosnę nie trafi już drugą...

Natolin, 18 października. *n.*

Smutne jakieś wrażenie sprawia nam ten prześliczny śpiew poety... Wydaje się on jakby „łabędzim śpiewem“ potężnego talentu, który w ostatnim odbłysku jasnowidzenia ducha pieści się z naturą, którą ma już pożegnać, nie długo.

—

✕ **Repertuar Teatrów Warszawskich, na bieżący tydzień:** Teatr Wielki: we Wtorek „Straszny Dwór“—w Środę „Westalka“ — we Czwartek „Meluzyna“ — w Piątek „Zbójcy“—w Sobotę „Westalka“ w Niedzielę — „Pan Twardowski“.

Teatr Rozmaitości: we Wtorek „Nasi najserdeczniejsi“—w Środę „Dworacy niedoli“ we Czwartek „Filiberta“, „Posażna jedynaczka“— w Sobotę „Przesądy“ w Niedzielę — „Burza w szklance wody“, „Pan Geldhab“.

—

✕ Mieszkańcy miasta Warszawy! przedmieścia Pragi—Grochowa—Czystego—Woli—Pelcowizny i innych rzeczy, które Warszawy są — wieść wielką wam zwiastuje Antrakt maleńki...

Niech serca wasze zadrżą, a uszy obwieście po kraj żywotów waszych i strach w duszach waszych niechaj będzie, albowiem sprawa ważna u stóp ludzi wielkiego ramienia, rozstrzyga się...

„Być, czyli nie być“? pytanie jest Hamletowe, które sobie powtarzają w takim warjancie:

„Być jemu czyli mnie? czyli obu nam nie być?“
Panowie... Teksel i Trapszo.

Dwaj są i obaj chcą—On jeden jest i jeden nie chce. Oto kolizja dramatyczna, wytworzona przez trzech dramatycznych kierowników—jednego wielkiego i dwóch maleńkich.

A przedmiotem ich chcenia —teatr zimowy w Eldorado.

Warszawiacy! czekajcie...

Wkrótce rozwiąże się pytanie, które dla was w ten sposób się przedstawia:

„Umrzeć z nudów, lub zaszaleć się za... miłemi kolacyjkowemi artystkami“?

—

✕ P. Marja Barchi, kobieta z brodą, przyjechała... Widzieliśmy ją... na wizerunku. Teraz kwestja tylko, czy nie jest to czasem mężczyzna, przebrany za kobietę?

—

✕ Księgarnia pp. Altenberga i Robitschka wydała niedawno całą serję fotograficznych reprodukcji obrazów naszych malarzy, jako to, Matejki, Simmlera, Kostrzewskiego, Gersona, Leflera i innych. Wszystkie te reprodukcje są formatu tak zwanego, gabinetowego.

—

Дозволено Цензурою, Варшава 12 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.

× Tegoroczny sezon opery włoskiej w Paryżu, rozpocznie się w dniu 31 b. m. a otwarty zostanie operą „Forza del Destino“. W operze tej, obok nowego tenora p. Aramburo i primadonny Borghi Mammi, śpiewać będą dwaj barytoni: włoch Pandolfini i warszawianin, Jan Reszke. Już to rodzina ziomków naszych, tego nazwiska, odznaczyła się świetnie na wielkich zagranicznych scenach od niedawnego czasu — gdyż oprócz Jana Reszke, wspomnionego już barytona, w składzie tejże opery włoskiej znajduje się i basista Edward, brat jego, a siostra obydwóch tych artystów panna Reszke, znaną już jest chlubnie w personelu prawdziwych znakomitości wokalnych. Obecnie, pannę Reszke spotkał zaszczyt nie mały, albowiem Wielka Opera paryska, w mającej się przedstawić nowej całkiem operze, konkursowej, pod tytułem: „Le roi de Lahore“, którą napisał nieznany prawie dotąd kompozytor, Massienetto i oprócz konkursu otrzymał za nią w nagrodę krzyż Legji Honorowej — główną rolę powierzyła naszej utalentowanej rodaczce. Zadanie to tem trudniejsze, że artystka musi tę nową rolę stworzyć sama zupełnie. Kierownicy Wielkiej Opery muszą mieć wielkie zaufanie w talencie i w intelligencji p. Reszke, skoro jej powierzyli tak ważną kreację. Dopełniając tych najświeższych nowin z artystycznego świata, dodamy, że znany jest tenor Mierzwiński, który występował był w Operze Wielkiej w roku zeszłym, obecnie przed paru tygodniami, śpiewał z wielkiem powodzeniem partję Raula w „Hugonotach“ a w operze „Carlo il Temerario“ zrobił prawdziwe furore.

OGŁOSZENIA.